

IDŹ DO

PRZYKŁADOWY ROZDZIAŁ



SPIS TREŚCI

KATALOG KSIĄŻEK

KATALOG ONLINE

ZAMÓW DRUKOWANY KATALOG

TWÓJ KOSZYK

DODAJ DO KOSZYKA

CENNIK I INFORMACJE

ZAMÓW INFORMACJE
O NOWOŚCIACH

ZAMÓW CENNIK

CZYTELNIA

FRAGMENTY KSIĄŻEK ONLINE

Książka o fotografowaniu. Wydanie III rozszerzone

Autor: Andrzej A. Mroczek

ISBN: 83-246-1794-9

Format: A4, stron: 270



Książka, ta powstała z myślą o wszystkich tych, których fascynuje możliwość utrwalania ulotnej rzeczywistości za pomocą aparatu fotograficznego. Nie jest to jednak suchy podręcznik, naszpikowany fachowymi terminami i skupiający się wyłącznie na technicznych aspektach robienia zdjęć. To pasjonujący, a zarazem rzeczowy wywód dotyczący sztuki fotografowania, a więc nadawania sensu powstającym obrazom, komponowania ich tak, by niosły ze sobą jakieś przesłanie, wywoływały emocje. Takie spojrzenie na istotę działań artysty-fotografika oraz fotoamatora szczególnie cenne staje się dziś, w dobie powszechnej dostępności aparatów cyfrowych i zalewającej nas powodzi nijakich zdjęć.

Wśród licznych amatorów fotografii nazwisko autora „Książki o fotografowaniu” jest obietnicą najlepszej literatury fachowej. Kolejne, trzecie wydanie tej pozycji to nie lada gratka dla wszystkich tych, którzy dostrzegają różnicę pomiędzy zwykłym „trzaskaniem fotek”, a prawdziwą sztuką fotografowania. Bez względu na poziom Twojego zaawansowania znajdziesz tu porady dotyczące wszystkich kluczowych aspektów powstawania obrazu – od wyboru odpowiedniego aparatu po zasady kompozycji, fotografii krajobrazów, ludzi, architektury i wnętrz. Książka ta będzie dla Ciebie przede wszystkim źródłem twórczej inspiracji oraz idei, które stoją za każdym doskonale wykonanym zdjęciem!



O FOTOGRAFOWANIU
KRAJOBRAZÓW

rozdział

8





Jeżeli spojrzeć na krajobraz w sposób pozbawiony emocji lub sentymentu po to, aby zobaczyć jego rzeczywiste cechy fizyczne, to widzimy jakieś ukształtowanie terenu pokrytego różną roślinnością, jakieś obszary napełnione wodą lub przez które woda przepływa, zobaczymy też obiekty w stanie rzeczywiście naturalnym oraz miejsca, które uznajemy tylko za naturalne i inne, przekształcone działalnością człowieka. A tego wszystkiego, co widzimy, więcej już nigdy nie zobaczymy, ponieważ w wyniku wzajemnego uzależnienia i oddziaływania następują zmiany wyglądu obiektów, najszybciej zmieniają się chmury, a przez to cały czas zmienia się wygląd krajobrazu.

W najbardziej nawet zurbanizowanym, uprzemysłowionym i zdegradowanym krajobrazie, z ziemią ukamienowaną betonowymi domami, poszatkowaną asfaltem, oplecioną kablami przewodów energetycznych, w odpowiednią pogodę wiosną czy latem, około godziny dziewiątej lub dziesiątej, pojawi się na niebie biała, delikatna mgielka. Niedługo potem przemieni się w mały obłoczek i oczy uważnego obserwatora zobaczą cud narodzin chmury, obiektu naturalnego, na którego powstanie, formę i zachowanie człowiek nie ma żadnego wpływu.

Potem powstaną kolejne chmury i krajobraz zmieni się, niektóre części krajobrazu będą teraz oświetlone słońcem, inne pokryte cieniem, co także nie jest stałe, bo plamy światła i cieni zmieniają kształty i proporcje, przesuwiają się po terenie, ciągle kształtując jego oblicze. Artysta, który chciał pokazać z większej perspektywy, na czarno-białej fotografii ten nieludzki krajobraz, z czarnym, zabitym czerwonym filtrem niebem, stracił na to szansę, bo nie wstał dostatecznie wcześnie rano, gdy nie było jeszcze chmur na niebie. Słońce miało czas nagrzać ziemię, wzbudziło termikę i teraz już hasają po nim białe cumulusy. Jeżeli fotograf nie zrezygnuje, musi przyjść wcześniej następnego



Wśród wszystkich dziedzin fotografii artystycznej, a jest ich przecież wiele, tylko jedna: fotografia krajobrazów, zależy tak ściśle od pogody, że daje ona lub zabiera szansę na wykonanie interesujących zdjęć.



dnia, a gdy pogoda się zmieni z dnia na dzień, będzie musiał odczekać, aż nastanie kolejny wyż i znów zawieje czystym powietrzem, co nastąpi może za miesiąc, albo za pół roku lub dopiero w następnym.

Ktoś inny, w innej części świata, może stać na podeście, w miejscu zaznaczonym w reklamowym folderze, przed nim tablica: *Stąd zrobisz najpiękniejsze zdjęcie w swoim życiu*, i porównywać to, co widzi na fotografii w folderze, z tym, co ma przed oczami. Wszystko jest na swoim miejscu. Jest jezioro, na jeziorze wysepka, na wysepce kościółek, jezioro otaczają góry, góry są porośnięte lasem, za górami szczyty skalne sięgające samego nieba. Wszystko, co ów ktoś widzi na zdjęciu, widzi także przed sobą, ale nic z niczym się nie zgadza, bo choć wszystko jest tym samym, wygląda zupełnie inaczej, zupełnie zwyczajnie, a na fotografii wygląda bajecznie, wręcz fantastycznie.

Gdybyś, zawiedziony wczasowiczu przyjechał w to miejsce trzy lata wcześniej i dzień w dzień, jeszcze przed świtem, przychodził na ten specjalnie dla ciebie przygotowany punkt widokowy, mógłbyś zaprzyjaźnić się z fotografem, który także przychodził z aparatem, ze statywem. Za którymś razem, dziesiątym, dwunastym, mógłbyś podziwiać baśniowy cud przedświt, coś nieporównywalnie wspanialszego niż barwy fotografii, które cię uwiiodły. Ale nie byłeś tego dnia przed świtem w tym miejscu, więc tego krajobrazu, jaki wtedy pogoda wyczarowała, nie zobaczyłeś i nigdy nie zobaczysz. Masz zdjęcie — ciesz się.

Napisałem wcześniej, że fotografowanie krajobrazów podobne jest do zbierania grzybów, i nie wycofuję się z tego porównania. Mamy doświadczenie grzybiarzy, wiemy, o jakiej porze i gdzie szukać naszych *grzybów*, ale tylko od czasu do czasu mamy szczęście i trafiamy we właściwe miejsce, w odpowiednią pogodę i porę, aby zrobić naprawdę dobrą fotografię krajobrazu. W tej dziedzinie fotografii, jaką jest pejzaż, pogoda odgrywa naprawdę pierwszorzędną rolę. Bez wilgoci w powietrzu i mrozu nie powstanie szadź i nie zrobimy fotografii krajobrazu w zachwycających bielach; bez gęstej mgły o świcie nie sfotografujemy drzewa, za którym



Wymarzona pogoda

Czyste błękitne niebo, drzewa w białej szadzi, lekki mróz — wymarzona pogoda na wałęsanie się po polach i zagajnikach, aby pofolgować sobie i fotografować do upojenia. Można fotografować z daleka, można z bliska, przyroda demonstruje swoje piękno. Nawet porzucone puszki po piwie i butelki po wódce schowały się pod śniegiem, aby nie psuć piękna i radosnego nastroju.



Aparat

Canon PowerShot G2. Obiektyw Canon Power Zoom 7 ~ 21 mm f/2,0 ~ 2,5. ISO 50. Przystała obiektywu f/8. Do ustawienia balansu bieli skierowałem aparat na oświetloną słońcem powierzchnię śniegu.



Zdjęcie we mgle?

Tym razem to nie mgła, lecz przelewająca się przez grzbiet górski chmura dała dobrą okazję do wykonania fotografii z sylwetką kościoła w tle. Światło było białe, o barwie światła dziennego, tyle tylko, że oświetlenie słabsze. Jedyne, o co należało zadbać, to to, aby zdjęcia nie prześwietlić, aby zachować delikatną szarość tła.



Aparat

Pentax 67. Obiektyw SMC Makro-Takumar 6 ~ 7 135 mm f/4,0.



schowane słońce maluje promieniste cienie rozchodzące się we wszystkich kierunkach; bez autentycznej burzy nie pokażemy na fotografii grozy nawałnicy, potężnych topoli uginających się pod naporem wiatru.

Piszę o tym, aby przekonać, że warto interesować się nie tylko sprzętem fotograficznym i sposobami jego wykorzystania, ale także pogodą, bo piszę dla fotografów, którzy na krajobraz powinni patrzeć na swój własny sposób. Dla większości ludzi w krajobrazie nie ma żadnych zmian, póki nie wyróżną lasu, nie zbudują autostrady albo nie postawią nowego supermarketu. Ludzie patrząc na krajobraz, nie widzą słupów, drutów, stacji przekaźnikowych stojących jedna obok drugiej i innych śmieci, które degradują najpiękniejsze fragmenty ojczystego krajobrazu — dla fotografa, który musi patrzeć obrazami, sama zmiana kierunku padania światła czy jego barwy już jest zmianą krajobrazu, a to, co dzieje się ponad horyzontem, co zajmuje często trzecią część powierzchni obrazu, zmienia obraz krajobrazu w sposób ciągły i radykalny. Widzieć

to musiał każdy pejzażysta, ale był tylko jeden, Tadeusz Sumiński, który w tym, co dzieje się ciągle nad ziemią, co dzieje się nad naszymi głowami, na niebie, dostrzegł osobny, różny od wszystkich innych, fascynujący temat i przedstawił go w dużej wystawie fotografii artystycznych poświęconej chmurom.

Wiosną, a także latem, gdy po dniach słotnych i szarych nadchodzi wyż, gdy ciśnienie wybija się wysoko ponad tysiąc hektopaskali, a niebo, oczyszczone nie tylko z chmur, ale i z pyłów, staje się cudownie niebieskie, wszyscy odczuwają przyływ energii pobudzającej do działania, fotografowie także. Takich dni w Polsce jest jednak tylko kilka, najwyżej kilkanaście

w ciągu roku. Ale gdyby można było ustalić procentową liczbę zdjęć z niebem niebieskim, fotografii wykonanych w taką właśnie pogodę, ich przewaga byłaby taka sama, jak przewaga zdjęć małych, 10×15 cm, nad fotografiami dużych rozmiarów, czyli absolutna.

Bywa, że fotograf musi czekać na taką właśnie pogodę, na przykład wtedy, gdy trzeba sfotografować jakiś obiekt z większej odległości i użyć do zdjęcia teleobiektywu o małym kącie obrazu. Można to zrobić dobrze tylko pierwszego dnia po nastaniu wyżu z czystym powietrzem arktycznym. Wtedy niebo nad horyzontem, a tylko ta część nieba wystąpi na fotografii, będzie niebieskie. Już następnego dnia ma barwę bardziej wyblakłą, bo powietrze zostanie nasycone parą wodną, a w kolejnych dniach, choć nad głową cieszyć będzie jeszcze piękny błękit, to nad horyzontem kolor nieba zmętnieje od pary wodnej i zbrunatnieje od pyłów przemysłowych, w rezultacie obiekt fotografowany będzie miał brzydkie tło.

Proszę zwrócić uwagę na fotografię kościoła w Gliczariowie Górnym zamieszczoną w rozdziale trzecim o filtrach fotograficznych. Jest posadowiony na wąskim, ale wysokim grzbiecie góry równoległej do doliny Porońca. Przy dobrej pogodzie widok rozciąga się tam z jednej strony na Tatry i Zakopane, z drugiej na Gorce. Ale co to znaczy, dla fotografa, dobra pogoda? Jeśli traktuje się kościół jak obiekt architektoniczny, warto pokazać go na tle otoczenia i w tym przypadku dobrą jest pogoda z najlepszą widzialnością, z najbardziej czystym powietrzem. Przy innym zamiarze fotografa dobra pogoda może być taka, gdy chmura przepływa przez grzbiet góry, coś



Jesienią po deszczu

Przysłonę obiektywu nastawiłem tak, aby głębią ostrości objąć jedynie gałęzie z czerwonymi liśćmi, z kroplami wody, a drzewa na drugim planie, całą dolinę i las z oparami w oddali zostawić w takiej nieostrości, aby dało się rozróżnić szczegóły, jednak żeby nie tworzyły konkurencji z obiektami pierwszego planu. Zbliżenia są często bardziej interesujące niż rozległe plany.



Aparat

Canon EOS 30D. Obiektyw EF 24 ~ 105 mm f/4L IS USM. Tryb nastawiania ekspozycji: preselekcja przysłony Av. Czułość aparatu: ISO 400. Migawka: 1/20 s. Aktywna stabilizacja obrazu. Przysłona obiektywu: f/8,0. Pomiar ekspozycji: wielosegmentowy. Ekwiwalent ogniskowej obiektywu: 104 mm. Tryb zapisu obrazu: RAW. Styl obrazu: Standard. Ustawienia własne: kontrast: -1, ostrość: 5, nasycenie barw: 1. Przestrzeń kolorów: AdobeRGB.



jest na pierwszym planie, coś na drugim przykrywa gęsta mgła i widać tylko sylwetę obiektu.

Jeśli na miejscu fotografowania trzeba być koniecznie w pogodę odpowiednią do tematu fotografii, pomocne są komunikaty meteorologiczne. Prognozy pogody podawane w telewizji są jednak dla fotografów-pejzażyistów mało przydatne, ponieważ gdy prezenterka mówi o dobrej pogodzie, mówi o pogodzie dobrej do opalania, do plażowania, a jedyne wiarygodne informacje to nazwa firmy, która prezenterkę odziała, i drugiej, jeszcze ważniejszej, która prognozę pogody raczyła sponsorować.

Zwiastuny zmiany pogody

Najbardziej użyteczne, bo wiarygodne, w takim oczywiście zakresie, w jakim prognozy pogody mogą być wiarygodne, są 48-godzinne prognozy numeryczne Interdyscyplinarnego Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego Uniwersytetu Warszawskiego ICM UW, dostępne w Internecie: <http://prognoza.icm.edu.pl>, oraz prognozy pogody dla gmin pod adresem: <http://meteowap.icm.edu.pl>. Obejmują najważniejsze czynniki kształtujące pogodę: temperaturę, wilgotność, opady deszczu czy śniegu, ciśnienie powietrza, prędkość i kierunek wiatru, zachmurzenie w podziale na wysokie, średnie i niskie, mgły, widzialność — warto także przeczytać codzienny komentarz synoptyka.

Z prognoz 24-godzinnych, z dynamicznym obrazem satelitarnym chmur nad całą Europą: www.sat24.com, można zorientować się w sytuacji nad kontynentem i przewidzieć zmianę pogody w Polsce za niedługi czas, a klikając nazwę naszego państwa, można używać na ekranie komputera dynamiczny obraz dokonujących się zmian pogody na obszarze Polski.

Fotograf-pejzażyista jest silnie uzależniony od pogody nie tylko dlatego, że pogoda kształtuje krajobraz, ale także z tego, naprawdę ważnego powodu, że przebywając najczęściej samotnie na odludziu, sam sobie musi zapewnić bezpieczeństwo, a także ochronić cenny

sprzęt fotograficzny przed możliwością zniszczenia. Podczas gwałtownej ulewy, wyładowań atmosferycznych i silnego spadku temperatury lepiej nie dać się zaskoczyć na otwartej przestrzeni, a tym bardziej w górach.

Ponieważ dostęp do Internetu nie wszędzie jest możliwy, warto mieć choćby elementarną umiejętność przewidywania pogody na podstawie obserwacji zjawisk atmosferycznych, a nie tylko bólu w kościach. Każde dziecko na wsi, idąc rano do szkoły, może przewidzieć, jaka będzie w tym dniu pogoda, wystarczy, że spojrzy na buty: zawilgocone rosą, znaczy, że będzie pogoda piękna; natomiast obuwie suche, choć maszerowało żwawo przez trawę, przepowiada, że może w ciągu dnia padać. Mieszkaniec Warszawy, spoglądając na buty w drodze do pracy, może stwierdzić tylko jedno: miał szczęście, że nie wdepnął w psią kupę.

Mieszkańcy miast mają bardzo ograniczone pole obserwacji zjawisk atmosferycznych. Czasem przez całe



Chmury maszerują gęsiego

I zapowiadają piękną, słoneczną pogodę przez cały dzień. Fotografować w taką pogodę łatwo, ale w plenerze, gdy trzeba na zdjęciu ująć jakiś sztafaż roślinny z bliska, trzeba wykazać się cierpliwością. To pogoda wietrzna, na wysokości kilkuset metrów wiatr jest spory, widać to na zdjęciu, bo ledwie się chmura zbudowała, już została odsunięta przez wiatr i powstaje kolejna. Przy ziemi wietrzyk może być mały, ale przesuwające się chmury pobudzają powietrze, zakręcają nim, a wtedy trzeba poczekać, aż wir odejdzie i powietrze się uspokoi. W pogodę wietrzną nie wystarczy dobrać czas otwarcia migawki do ogniskowej obiektywu, gdy fotografowany obiekt jest blisko aparatu, trzeba uwzględnić także tę odległość, a przy zdjęciach makro skutecznie osłonić fotografowany obiekt.



Aparat

Canon EOS 30D. Obiektyw EF 24 ~ 105 mm f/4L IS USM. Tryb nastawiania ekspozycji: preselekcja przysłony Av. Czulość aparatu: ISO 100. Migawka: 1/125 s. Przysłona obiektywu: f/13. Pomiar ekspozycji: wielosegmentowy. Ekwiwalent ogniskowej obiektywu: 38,4 mm. Tryb zapisu obrazu: RAW. Balans bieli: Daylight. Styl obrazu: Standard. Ustawienia własne: kontrast 0, ostrość 3, nasycenie barw 0. Przestrzeń kolorów: sRGB.





Jaskółki na lotnisku

Te piękne szybowce to wyczynowe Jaskółki, dawniej sławne, bo na nich polscy piloci zdobywali mistrzostwa świata i poprawiali światowe rekordy, ale nie o szybowce na tym zdjęciu chodzi, a o chmurę nad nimi, pięknie wypiętrzoną, sięgającą szczytem kilku tysięcy metrów. Niejedna Jaskółka wychodziła z takiej chmury nie górą, a dołem, z połamanymi skrzydłami. Bo to bardzo groźna chmura, nagromadziła gigantyczną energię, nie trzeba wielu godzin, a zacznie się przemieniać w chmurę burzową, potem hałasować grzmotami, biczować ziemię gradem, strzelać piorunami. Z oddali wygląda jednak wspaniale.



Aparat

Start B. Obiektyw Euktar 75 mm f/4. Film Fotopan F. Filtr pomarańczowy.

tygodnie nie mają okazji, aby zobaczyć horyzont, a niebo widzą tylko nad głową, w ramach ustalonych na wiele lat przez wysokie budynki. Ale i na takim małym obszarze nieba zawsze coś widać poza gawronami i językami, śmigającymi wysoko po niebie.

Widać na przykład cienkie warstwy jasnych, prawie przezroczystych chmur, przez które prześwieca słońce, chmur przesuwających się leniwie lub szybko, a zawsze bardzo wysoko ponad innymi chmurami, albo po bezchmurnym niebie. Mają rozmaite formy: są jak jasne pasemka ciągnące się od horyzontu; albo wyglądają jak piórka lub jak małe kłębuszki delikatnej włóczki — jakby nie czarowały swoimi kształtami, wróżą zmianę pogody na kiepską. Jeśli sięgają już od horyzontu po przeciwny horyzont, to znaczy, że zaczęły napływać poprzedniego dnia i następnego pojawią się chmury niższe, szare, a potem jeszcze niżej płynące i najpierw zacznie kropić, potem padać i z przerwami deszcz będzie sięgał i padał przez następnych parę dni.

Taką pogodę awiatorzy określają jako nielotną, nawet wróble wolą chodzić wtedy piechotą, niż latać. A jaka jest dla fotografów-pejzażystów? To zależy, gdzie się znajdują i co chcą fotografować. Na nizinie sprawa marna, chyba że jest w pobliżu dobry las, nie taki jak na Mazowszu, ale na przykład jak w Wielkopol-

sce, czy w Małopolsce, na Podkarpaciu. W lesie, zaraz po deszczu, w czasie mżawki, można wykonać interesujące fotografie, trzeba tylko zabezpieczyć aparat i obiektyw przed zamoczeniem. W górach jest z jednej strony lepiej, z drugiej gorzej. Lepiej, bo po niezbyt ostro widocznych zboczach snują się leniwie ładne pasma białych obłoków — zapowiadających dalsze opady deszczu — ale gdy weźmie się coś na pierwszy plan, wtedy może powstać interesująca fotografia. Gorzej jest wtedy, gdy ciężkie i grube chmury deszczowe dopłyną do gór, stają wtedy przed wysoką zaporą i muszą zrzucić z siebie sporo wody, zanim uda się im przepłynąć na drugą stronę — czekając na poprawę pogody, można stracić cierpliwość.

Gdy jednolicie ciemnoszara powłoka chmury zaczyna się rozrywać, a nad nią, na błękitcie nieba widać nadal wysokie pierzaste chmury, radość na poprawę pogody jest jeszcze przedwczesna, ale powstają możliwości



Chmury bez potencji

Zdjęcie tych chmur wykonałem w bardzo ciepły, wiosenny dzień, przed godziną piętnastą. O tej porze chmury kłębiaste piętrzą się już wysoko, przechodząc potem w chmury burzowe, a te na zdjęciu, płaskie, kłapciaste, bez nagromadzonej energii, będą się snuły w tej formie aż do popołudnia, potem zaczną się rozplýwać i zanikać. Z tych chmur nie będzie ani burzy, ani deszczu, co najwyżej rzucą cień, przeszkadzając fotografom. Do dekoracji nieba kiepsko się nadają. Zdjęcie wykonane zostało aparatem cyfrowym jako monochromatyczne, z ustawieniem filtra czerwonego na maksimum — niewiele to dało w porównaniu ze skutecznością działania takiego filtra przy fotografowaniu na filmie czarno-białym. Przyciemniłem niebo na komputerze.



Aparat

Canon EOS 30D. Obiektyw EF 24 ~ 105 mm f/4L IS USM. Czulość aparatu: ISO 200. Migawka: 1/250 s. Przysłona obiektywu: f/16. Ekwiwalent ogniskowej obiektywu: 88 mm. Tryb zapisu obrazu: RAW. Przerznię kolorów: sRGB.

interesującego fotografowania, tyle że krótkotrwałe, bo jeszcze będzie padał deszcz, choć z przerwami.

Najwyżej przemieszczające się chmury: pierzaste, wstążkowe, kłębuszkowe, pędzone wiatrem na wysokości siedmiu czy ośmiu tysięcy metrów, to chmury nie z pary wodnej, ale z kryształków lodu i takie zawsze zapowiadają zmianę pogody. Okres zmiany pogody daje jednak znacznie większe szanse na wykonanie interesujących fotografii pejzaży niż stabilna, ładna, słoneczna pogoda, która daje niewiele różniących się obrazów tego, co dzieje się na niebie: chmurki, chmurki, byle jakie, płaskie jak naleśniki, wszystkie prawie takie same.

W dobrą dla fotografów, także słoneczną i ciepłą pogodę około godziny 10 niektóre obszary są już tak silnie nagrzane przez słońce, że powodują powstanie termiki, czyli ruchu ciepłego powietrza w górę. Na wysokości około 800 metrów, czasem trochę wyżej, w oziębionym o osiem lub dziewięć stopni Celsjusza powietrzu następuje przekształcenie wilgoci w parę wodną i rodzi się biała chmurka, która przemieszcza się, popychana lekkim wiatrem. Na uwolnionym przez nią miejscu powstanie nowa chmurka i w niedługim czasie fotograf ma przed oczami szereg wypiętrzonych chmur, podążających jedna za drugą. Dawniej można było zobaczyć krążące pod nimi szybowce, nowe konstrukcje mają teraz tak dużą doskonałość, że szybownicy, pędząc przed siebie, tylko zwalniają pod kolejnymi chmurami i trudno ich spostrzec.

Jedne chmury odpływają z wiatrem, inne wiatr nanosi i warto, fotografując, kontrolować sytuację. Jeżeli przyplwają chmury kłębiaste, ale niezbyt wysokie, jakby oklapnięte, to taka pogoda powinna utrzymać się do popołudnia, aż chmury będą zanikać i rozplną się w powietrzu całkowicie. Nie jest to najbardziej atrakcyjna z możliwych dekoracja krajobrazu, ale za to cały dzień



będzie słoneczny, z przerwami na ochłodę w cieniu kolejnych chmur, będzie ogólnie przyjemnie i bez deszczu. Można fotografować, można się też opalać, iść na lody.

Jeżeli jednak chmury kłębiaste nabierają charakteru, pęczniąc, wystrzeliwują w górę wysokimi wieżycami, to fotografując, można zastanawiać się, ile też taka wielka chmura może ważyć, ale lepiej zwracać uwagę, w którą stronę ten potwór zmierza. Najlepiej, kiedy przechodzi bokiem, po stronie nasłonecznionej, mamy wtedy szanse bezkarnie obserwować cały groźny spektakl i robić zdjęcia pejzażu ze wspaniałymi chmurami burzowymi, z chmurami na tle innych chmur, sama radość.

Początek burzy termicznej następuje jednak często nieoczekiwanie i zaskakuje, a powinniśmy umieć początek burzy przewidzieć. Początek zazwyczaj jest taki, że najwyżej wypiętrzona wieża chmury zaczyna jakby dymić i wiatr znosi na bok coś na kształt welonu, składającego się jednak nie z pary wodnej, a z lodu lub śniegu. Widok może być też inny, jeszcze bardziej dla fotografującego atrakcyjny: szczyt chmury rozplaszczają się w kształt gigantycznego kowadła, a pod jej ciemną podstawą pojawiają się ciemniejsze



Pęka lodowa czapa

Nie zdążyłem sfotografować tej chmury w sytuacji, w której szczyt wysoko wypiętrzonego cumulusa owinięty był od góry lodowym, wirującym welonem, a poszczególne wieżycy, widoczne wewnątrz lodowej czapy, usiłowały go przebić. Musiałem pobiec do domu po aparat, a gdy już zacząłem fotografować, sytuacja była taka, jak na zdjęciach: lodowy welon został przebity i chmura wchodziła w fazę burzową. W kilkanaście minut później rozpoczęła się gwałtowna ulewa z piorunami.



Aparat

Praktica LLC. Obiektyw 50 mm f/1,8. Filtr czerwony. Film Fotopan F.



jeszcze smugi, to ulewny deszcz albo grad spadający na ziemię — rozpoczyna się, widowiskowe z oddali, ale nieprzyjemne na miejscu, „oberwanie” chmury. Widać błyskawice, po sekundach słychać gromy, burza rozpętuje się w najlepsze, na nasze szczęście nie nad naszymi głowami i aparatem.

Jeżeli nie mamy takiego szczęścia i chmura burzowa idzie w naszym kierunku, to trzeba pilnie poszukać miejsca, w którym można burzę przeczekać. Żartów z burzami nie ma, z piorunami tym bardziej, a znajdując się pod chmurą burzową, nie widzimy, co dzieje się na jej szczytach, i nie możemy niczego przewidzieć. Lepiej zawczasu znaleźć sobie miejsce przed ulewą i wyładowaniami atmosferycznymi.

Pioruny fascynują, pioruny zabijają

Pioruny fascynują wielu fotografów i wielu je fotografuje. Jeżeli fotografują z okna mieszkania, są wtedy bezpieczni, choć fotografie wykonane w nocy, w mieście, najczęściej nie dają powodów do szczyrych zachwytów.

Bardzo proszę nie traktować tego, co można tu przeczytać, jako zachętę do naśladowania, ale widziałem fotografie burz z piorunami fascynujące. Przedstawiły krajobrazy pod wieczór, już o zmroku, ale jeszcze nie w ciemności, z wielkimi chmurami burzowymi, w których były błyskawice, oświetlające te chmury od środka. Nie wiem, jak te zdjęcia zostały zrobione, ale na fotografii widać było wewnątrz chmur, a nie tylko jednolite jasne zygzyki wyładowania pioruna. Coś podobnego widziałem kiedyś w Świętej Lipce, gdy przez ciemnoszary filtr patrzyłem na młodego cumulusa, przez którego przeświecało słońce — widać było wewnątrz chmury, ale to nie to samo.

Gdy zbliża się burza, rozsądek musi wziąć górę nad zapalczywością artysty. Musi!

W USA, gdzie cyklony, tornada i burze termiczne wyrządzają poważne szkody, badania nad wyładowaniami atmosferycznymi prowadzi wiele ośrodków naukowych, także NASA. Amerykanie, których stacje meteorologiczne notują każdego roku wiele milionów wyładowań elektrycznych w atmosferze, podają, że większość z nich to wyładowania w chmurach lub między chmurami, błyskawice. Stwierdzili jednak także, że pioruny w większości przypadków uderzają w ziemię nie w jednym, a w dwóch lub nawet więcej miejscach jednocześnie, odległych od siebie o kilkadziesiąt nawet metrów, a co ważniejsze, skorygowali odległość bezpieczeństwa od burzy. Dawniej sądzono, że wynosi ona kilka kilometrów, teraz podniesiono ją do kilkunastu kilometrów, ponieważ notuje się porażenia piorunami od burz odległych nawet o 15 kilometrów.

Żadna fotografia nie jest warta osobistego kontaktu z piorunem.

Doświadczenie innych poucza, aby podczas burzy nie stać, ani nie chodzić w terenie otwartym, nie nosić statywu i nie prowokować uderzenia piorunem, nie chować się też pod drzewem. Burze lokalne, termiczne, występujące od czerwca do sierpnia, powstają zawsze w godzinach popołudniowych, bo chmura potrzebuje sporo czasu, aby zgromadzić tyle energii, ile trzeba, aby potem szaleć. Można zatem chmurę burzową zauważyć na tyle wcześnie, aby, jeżeli nie przechodzi bokiem, znaleźć dobre miejsce do bezpiecznego ukrycia się, choćby w szopie, pod jakąś wiatą albo u kogokolwiek w wiejskim domu. Gorsza sprawa z burzami frontowymi.

Front burzowy nie przejdzie bokiem, bo rozciąga się na przestrzeni kilkuset, a nawet tysiąca kilometrów, a co gorsza, ma charakter bardzo dynamiczny, jak się go dostrzeże, to niedługo potem jest już w pobliżu. Ale można też się ustrzec skutków, jeżeli zapał do robienia fotografii nie weźmie góry nad zdrowym rozsądkiem, o co dość trudno, bo obraz, którym front burzowy dopełnia krajobraz, bywa fascynujący.

Wszystko zaczyna się w miarę dobrze. W miarę, bo choć powietrze jest przejrzyste, co zachęca do fotografowania, to jest też bardzo gorąco i nieprzyjemnie, bo parno, koszula się lepi od potu. Wysoko, na czystym jesz-



Chmury frontu burzowego

Zwiastunem nadchodzącej zmiany pogody są pierzaste i „barankowe” chmury lodowe nadciągające najczęściej z zachodu, na dużych wysokościach, ośmiu do dziesięciu tysięcy metrów nad ziemią. Za nimi podąża taki walec chmur, jaki widać na zdjęciu, rozciągający się czasem od horyzontu po horyzont. Warto wtedy zacząć fotografować, bo to, co dzieje się potem na niebie, tworzy doskonałe tło do fotografii pejzaży. A potem można odpoczywać przez kilka dni, bo pogoda staje się marna, deszczowa, ponura.



Aparat

Pentax 6×7. Obiektyw SMC Pentax 6×7 45 mm f/4,0. Pomiar światła punktowy metodą IRE najjaśniejszego miejsca na chmurach nad lasem. Filtr czerwony Cokin 002P.



cze niebie, przemieszczają się smugi, welony, pierza chmur lodowych, a co charakterystyczne: przemieszczają się bardzo szybko, ich ruch widoczny jest gołym okiem, a na całej szerokości horyzontu pojawia się wielki walec chmur kłębiastych. Są jeszcze daleko, więc wyglądają interesująco, tym bardziej, że mają ciemną podstawę podkreślającą ich urodę — nic tylko fotografować.

Niedługo potem pojawiają się jednak także ciemne niskie chmury, rozróżniane już na tle tego gigantycznego wału chmur wysokich, kłębiastych, sceneria fantastyczna, ale lepiej robić ostatnie zdjęcie i zwiewać w bezpieczne miejsce, bo po niedługiej ciszy, bez jakiegokolwiek wiatru, zrywa się gwałtowna burza, wichura łamie słabsze drzewa, w lesie wyrzywa je razem z korzeniami, wałą pioruny, ogłuszają grzmoty, rozpoczyna się ulewa z wydajnością 20 albo 30 litrów wody na metr kwadratowy; potem zwodniczy okres spokoju i od nowa, i znów to samo, aż przez dziury w chmurach nie widać już lodowych chmur na niebie. Front burzowy odchodzi, niebo jest czyste, powietrze rześkie, chłodne. Rano, po nocy bezchmurnej, będzie rosa i piękna pogoda cały dzień.

Warto patrzeć prosto w górę na obecność i zachowanie chmur lodowych, warto też patrzeć na zachody słońca. Gdy niebo bezchmurne, czerwony zachód słońca zapowiada dobrą pogodę następnego dnia. Gdy zachodzącemu słońcu towarzyszą niskie, czerwono zabarwione chmury, nocą może spaść deszcz. Jeśli słońce podczas zachodu świeci jaskrawo, to szykuje się zmiana pogody.

W nocy, gdy Księżyc w pełni, także można zaobserwować zmianę pogody. Księżyc w aureoli, albo otoczony białym, rozświetlonym kręgiem, ujawnia pojawienie się wysokich chmur lodowych, których kryształki rozpraszają światło, więc skoro nie było ich w dzień, to znaczy, że nocą zaczęły dopiero napływać i za dwa, najdalej trzy dni, będzie padał deszcz. Nie czekając na zmianę pogody, można zrobić teleobiektywem zdjęcia Księżyca do przyszłych fotomontaży.

Mgły bywają bardzo różne. Jedne dają się znakomicie wykorzystać, inne nie tak łatwo, bo ta sama mgła z jednej strony może przeszkadzać fotografowi, a z drugiej swojej strony tworzyć wspaniałe efekty plastyczne.

We wrześniu, w październiku, zaczynają się snuć wieczorem nad polami cienkie warstwy mgieł, czasem metr nad ziemią, czasem nieco więcej, i tak mogą przetrwać do świtu, dając szanse na ciekawe fotografie. Ale w nocy takie mgły potrafią rozrosnąć się, osiągnąć grubość stu, a nawet dwustu metrów i prawie całkowicie lub zupełnie zasłonić słońce — czasem takie zamglenie trwa nawet wiele dni.

Pod taką mgłą fotograf-pejzażysta nie ma wiele do roboty, może fotografować jakieś zbliżenia, kwiatki, rabatki, ale gdy jest akurat w górach, powinien zmobilizować

wszystkie siły i wyjść ponad warstwę mgły, czasem, jak na Orawie, wystarczy wejść na pobliską grapę, aby znaleźć się w słońcu, pod błękitnym, czystym niebem, z widokiem na wystające z grubej warstwy mgły niskie pagórki i Babią Górę wystającą nad horyzontem w oddali. Wiele wspaniałych fotografii, wykonanych w złotych promieniach wschodzącego słońca, powstało z sumy wiedzy i determinacji: fotograf spakował niezbędny sprzęt późnym popołudniem, poszedł spać razem z kurami, wstał zaś w nocy, zjadł szybko przedświtkę i ruszył szlakiem w góry, przez zniechęcającą go, oblepiającą ze wszystkich stron, gęstą mgłę. Gdy w końcu wyszedł ponad warstwę mgły, miał przed oczami krajobraz, o którym każdy leniwy może tylko pomarzyć.

Co roku, jesienią, nie tylko w Polsce, gwałtownie rośnie aktywność fotografów, bo niezależnie od umiejętności i aspiracji fotografowanie pejzaży to także spora przyjemność, a większość z nas, kiedy tylko pomyśli o jesieni, gotowych jest użyć dwóch określeń: *złota polska jesień* oraz *babie lato*. Oba zdominowały nie tylko nasze wyobrażenie o tej porze roku, ale wywołują także oczekiwanie na coś, co nas jeszcze w przyrodzie zachwyci przed nadejściem dni słotnych, szarych, zimnych.

Złota polska jesień, z jej kilkudniowymi okresami wyżowej pogody, z czystym niebem o barwach kontrastujących wspaniale z brzożami złocącymi obrzeża ciemnych, sosnowych lasów, z bukami barwiącymi stoki gór, wywołuje powszechną ochotę zapamiętania tych widoków na zawsze przez zakonserwowanie ich na fotografiach.

Babie lato, z wyraźnie innymi, pastelowymi barwami nieba, pól, drzew i zarośli, daje raczej sentymentalne wspomnienia i powinno zostać przedstawione w bardziej delikatnych, akwarelowych nawet barwach. Tymczasem stosowane technologie prowadzą do ujednolicenia tego, co powinno być różnicowane. O filmach już wspomniałem, innym skutecznym sposobem upodobniania do siebie fotograficznych obrazów są filtry polaryzacyjne.

To bardzo użyteczne filtry, jednak pod warunkiem, że używane są z niezbędnym umiarem. Niestety, polaryzator bardzo często ustawiany jest tak, aby dał maksymalny efekt, co daje wzmocnienie nasycenia barw, które zaczynają upodabniać się do barw tworzyw sztucznych, a przyciemnione zbyt silnie niebo staje się nienaturalnie ciemne. Przy okazji likwiduje się perspektywę powietrzną, wynalazek samego Leonarda da Vinci, z której malarze pejzażysty są dumni, a fotografia krajobrazu, pozbawiona niebieskawe mgiełki na dalekich planach, staje się płaska, pozbawiona sugestii przestrzeni.

Jesienne mgły tworzą nowe, ciekawe sceny w krajobrazie i zachęcają do fotografowania. Fotografując pejzaż z mgłami na filmie do przeźroczystości, trzeba precyzyjnie ustalić ekspozycję, aby mgły nie przeświećlić, bo przy lekkim nawet przeświecieniu stać



Ziemia rodzi kamienie

To nie żart, są takie nieszczęsne pola, na których każdej wiosny wyciskane są z ziemi przez lód nowe kamienie. Trzeba je zbierać, układać na brzegach pól, w Irlandii powstały w ciągu stuleci długie mury kamienne oddzielające poszczególne pola uprawne. W Polsce tak źle nie jest, ale ziemi kamienistej jest także wcale niemało. To nie znaczy, że na każdej są tak okazałe gązdy jak te na zdjęciu wykonanym na Suwalszczyźnie, gdzie na jednym z pól jest takich okazów chyba kilkadziesiąt.



Aparat

Pentax 67II z pryzmatem E-TTL. Obiektyw SMC Pentax 6×7 45 mm f/4. Filtr 81A i neutralnie szary połówkowy Sinar NDG 6. Film Fujichrome Provia 100F.

się może jednolicie białą plamą. Mgła, która tworzy tło dla obiektów na bliższych planach, dla drzew czy zwierząt, nie może być zbyt jasna, musi mieć delikatną, odpowiednią dla sugestywnego przedstawienia, szarość, a jeśli fotografujemy pejzaż we mgle z przebijającymi ją promieniami słonecznymi, wtedy mgła musi być ciemniejsza, ponieważ inaczej nie zostaną wyeksponowane smugi światła. Kiedy używa się filmu negatywowego, trzeba postępować odwrotnie: naświetlić sporo mocniej, bo fotografując we mgle, narażamy się często na duże niedoświetlenie, co potem uniemożliwia uzyskanie dobrego powiększenia.

Nie można pominąć sprawy koloru: mgła musi mieć barwę neutralną, szarą, chyba że jest prześwietlona przez widoczne na fotografii poranne słońce albo jest fotografowana w górach z góry i oświetlona z jednej strony przez słońce, a z drugiej zabarwiona na niebiesko od nieba, w cieniach. Łatwo ustalić odpowiedni balans bieli, fotografując aparatem cyfrowym w zapisie JPEG — należy skierować



Droga z wierzbami

Tą fotografią chcę przekonać niedowiarzków, że nie ma „potem” — albo się coś sfotografuje, gdy jest interesujące, albo nie będzie więcej okazji. Koło tej drogi, obsadzonej rzędami wierzb, przejeżdżałem kilkakrotnie w ciągu wiosny i lata, za każdym razem, gdy ją widziałem, chciałem ją sfotografować — ale nie teraz, tylko potem, drogą nie zając, nie ucieknę. Wierzyby także nie, wierzyby są zawsze. Gdy zimą zobaczyłem ją tak zasypaną śniegiem, że z trudem mógłbym przejechać po niej tylko ciężki traktor, zatrzymałem się wreszcie i wykonałem kilka fotografii. Miałem fotografie zimowe i żał do siebie, że nie wykonałem poprzednio tych, które zamierzałem — mógłbym przecież zestawzić zdjęcia i dopiero byłoby ciekawie. Byłoby, trudno, nie ma, ale przecież jeszcze nic straconego, najbliższej wiosny zrobię taką fotografię.



Aparat

Pentax 67. Obiektyw SMC Pentax 6×7 45 mm f/4. Bez filtra korekcyjnego. Statyw. Film Kodak Ektachrome 100. Przysłona obiektywu f/22.



obiektyw na mgłę i z niej pobrać balans bieli. Gdy aparat zapisuje zdjęcia surowe w RAW, ustawianiem balansu bieli nie trzeba się przejmować, wszystko, jak w fotografii na filmach negatywowych, można zrobić później. Trudniej, gdy fotografuje się na filmach do kolorowych przezroczycy, filtrami trzeba doprowadzić do tego, aby mgła, gdy ma być szara, nie była zafarbowana ani na różowo, ani na niebiesko. Bez pomocy kolorymetru jest to trudne. Oko nie wychwyci różnic między barwą mgły a szarością, bo nie ma punktu odniesienia. W takiej sytuacji najlepiej nie używać żadnych filtrów korekcyjnych i zdać się na los szczęścia, ponieważ dość czę-



Zdjęcie w świetle księżyca

Połowa lutego, noc bezchmurna, Księżyc w pełni, ziemia pokryta śniegiem, na niebie skrzyło się trochę gwiazd, w sumie przepiękna zimowa noc, taka, jakiej ja, mieszczuch, nie widuję w mieście. Było „jasno jak w dzień”, ale żaden światłomierz ani drgnął. Potrzebny byłby Pentax LX, którego światłomierz reaguje nawet przy — 6,5 EV. Ale od czego jest niezawodna automatyka... Ustawiłem aparat na statywie, otworzyłem całkowicie przysłonę obiektywu i na odchylonym monitorze aparatu zobaczyłem miniaturowy obraz pięknego krajobrazu, jasnego w świetle księżyca. Naciśnąłem spust migawki, aparat odmierzył czas i zrobił zdjęcie. Gdybym sprawdził jego histogram, zobaczyłbym, że aparat skandalicznie niedoświetlił, i mógłbym zrobić kolejne, ustawić korektę ekspozycji na dwukrotnie, a potem czterokrotnie mocniejsze naświetlenie i uzyskać lepszy obraz. Zadowolilem się, naiwny, tym, że wykonane zdjęcie, wyświetlane na monitorze, było jasne, takie, jakie chciałem. Zamieszczona fotografia została solidnie poprawiona w Photoshopie, obraz został „za uszy” wyciągnięty z czerni. Wniosek? Nie wystarczy sprawdzić obraz zdjęcia na monitorze, trzeba koniecznie zobaczyć jego histogram.



Aparat

Canon PowerShot G2. Obiektyw Canon Power Zoom 7 ~ 21 mm f/2,0 ~ 2,5. Czułość ISO 400. Przysłona obiektywu f/2,2. Czas otwarcia migawki: 4 s. Statyw. Balans bieli: Auto.

sto mgła nie powoduje żadnej zmiany kolorów, co jest sprzeczne z różnymi tabelami, ale ja na to nic nie poradzę, mam kolorymetr...





Droga z wierzbami — latem

Czas minął szybko. Wierzby ogolono w zimie na tyso, a w lecie wyglądały już tak. Nie ma „potem”! Potem jest inaczej. Nie pamiętam, aby potem było lepiej. Albo skoszą zboże, albo wyrosną krzaki i zasłonią, albo jeszcze coś innego się stanie i będzie zupełnie inaczej, niż było. W fotografii jest zawsze „teraz”. Podobą ci się coś, nie odkładaj na potem, fotografuj!

I jeszcze jedna, bardzo ważna uwaga: choćby się to w jakiejś sytuacji wydawało się nieodzowne, nie należy używać światła błyskowego ani światła latarki do oświetlenia w kierunku od aparatu. Światło flesza czy latarki odbije się od milionów mikrokropelek wody i nałoży na obraz jasną plamę, niszcząc go całkowicie. Latarką elektryczną, także błyskami flesza, można natomiast oświetlać coś od tyłu, w kierunku aparatu, tak aby wokół sylwetki stworzyć jasną, białą lub barwną aureolę, na przykład wokół kapliczki stojącej przy polnej drodze.

Aparat, a szczególnie obiektyw, trzeba chronić nie tylko przed zamoczeniem, ale i przed drobinami mgły, która osiada na przedniej soczewce lub na powierzchni filtra i zmiękcza niepotrzebnie obraz. W takich sytuacjach trzymam aparat na statywie przykryty workiem z cieniutkiej folii, takim, w jakim pralnie chemiczne zwracają uprane ubrania. Wszystkie nastawienia aparatu i kadrowanie wykonuję pod folią, a odsłaniam obiektyw tylko do pomiaru światła i na moment fotografowania. W czasie deszczu sprawa jest trudniejsza, bo wiatr może zacinać kroplami na boki, ale i w takiej sytuacji można fotografować.

Gdy silnie pada deszcz, dobrze jest wybrać takie miejsce, aby tło na fotografii było koniecznym ciemne, bo tylko wtedy strugi deszczu będą dobrze widoczne. Migawka otwarta przez około 1/60 sekundy daje ślady spadających kropelek w postaci dość długich kresek. Dłuższy czas naświetlania zmieni krople w smugi przekreślające prawie całą fotografię. Ponieważ trudno przewidzieć, co uzyskamy na zdjęciu, lepiej zrobić parę zdjęć z różniącymi się czasami otwarcia migawki. Jeżeli na pierwszym planie tworzą się na ziemi rozległe kałuże, warto zwrócić uwagę na to,

jak zmieniają swój wygląd w czasie deszczu. Często powstają duże bąble i zwykła kałuża może stać się interesującym elementem dopełniającym pejzaż. Naświetlanie musi być jednak wtedy krótkie, żeby bąble i bańki na kałużach były ostre, albo wyraźnie dłuższe, wtedy nad kałużami unosić się będzie jakby mgła spowodowana rozbryzgami tysięcy kropelek uderzających energicznie w wodę.

A po deszczu... Krople na gałązkach, zwisające z kolorowych liści, krople ustawione szeregiem na drutach kolczastych, na siatkach ogrodzeń... Ilość interesujących tematów zależy w głównej mierze od spostrzegawczości fotografa, a kompaktowy aparat cyfrowy jest w takiej sytuacji niezastąpiony, bo pozwala łatwiej zarejestrować większość zachwyty niż najlepszy nawet aparat małoobrazkowy.

Sezon na meteoryty

Jest jeszcze i noc, czas nocnych marków. W sierpniu, a także we wrześniu nocy w Polsce bywają wyjątkowo gwiazdzone i można uzyskać interesujące fotografie.

Fotografowanie krajobrazu z gwiazdami na niebie i w ich świetle nie należy wcale do przedsięwzięć beznadziejnych ani bezsensownych. Z technicznego punktu widzenia nie jest to zadanie trudne, można nawet zaryzykować stwierdzenie, że łatwiejsze od wykonania wielu innych fotografii w pełnym świetle słońca. Oświetlenie słoneczne, w swej istocie punktowe, daje, gdy brak chmur, tak wielkie kontrasty, że często nie można sobie z nimi zupełnie poradzić — przy fotografowaniu nocą w świetle gwiazd kontrasty będą także wielkie, ale nikt nie będzie oczekiwał, że fotografujący zabierze się do ich likwidacji.

Noc w fotografii, choć może być tematem fascynującym, ciągle jest niedostatecznie eksploatowana. Noc nadal czeka na fotografów — odkrywców. Co prawda fotografowie z dalekich stron zachwycają nocnymi pejzażami, fotografiami zórz polarnych, zatok z kołyszącymi się jachtami czy kamienistych morskich brzegów, jednak jakoś nie widać, aby w ich ślady ruszyli podekscytowani naśladowcy. A przecież można fotografować nocne mgły nad łąkami, szczyty skał w nocy z kolorowymi łukami zakreślonymi przez tory gwiazd i przez proste ślady spadających meteorytów, na które polować warto w ostatnie dni lipca.

Kto raz próbował, będzie miał ochotę na kolejne zdjęcia, jest to jednak fotografowanie nie tyle trudne, co kłopotliwe, a powody są oczywiste: aby na fotografii uchwycić ruch ziemi w stosunku do gwiazd, tą gwiazdą karuzelę, trzeba naświetlać film kilka godzin; w tym czasie pogoda nie może się zmienić; żadne inne światła nie mogą zakłócić naświetlania; okolica musi być odludna, a więc takie zdjęcia można robić tylko daleko od miejsca zamieszkania, od dróg, po których jeżdżą samochody.

Gdy nie ma osób ciekawskich, jest bezpieczniej, ale nudno, więc lepiej fotografować w dobrym towarzystwie — gdzie jednak szukać takich, którzy są gotowi poświęcić naszym fanaberiom nie tylko całą noc, ale i czas na dojazd, na powrót. Jest także pytanie z kategorii pytań zasadniczych: Jechać na skraj Polski po jedno zdjęcie? No, po dwa, z dwóch aparatów? Czy nie lepiej próbować zrobić taką fotografię przy jakiejś okazji? Pytanie kolejne: Kiedy taka okazja może się nadarzyć?

Kilkugodzinny czas ekspozycji to tylko część zagadnienia, trzeba także dobrać właściwą przysłonę obiektywu. Nie musimy martwić się o obiekty, które chcemy zarejestrować w postaci cieni na tle nieba: ruiny zamku, kapliczkę czy samotny krzyż, lecz o naturalną jasność nieba, która da tło do kreślenia łuków przez gwiazdy. Najlepiej fotografować na niskoczułym filmie do kolorowych przeźroczy: 50 ISO, nie więcej niż 100 ISO i obiektywem ustawionym na liczbę 8, a przy czulszym filmie na liczbę 11. Ślady od gwiazd będą liczne, cienkie i kolorowe, a jednocześnie światło nocnego nieba nie rozjaśni fotografii nadmiernie.



Zimą po zachodzie

Słońce schowało się za horyzontem i pomiędzy ciemnymi chmurami niebo rozgorzało czerwieniami, kusząc do fotografowania. Zatrzymałem się przy drzewie rosnącym na poboczu drogi, aby jego sylwetka, a także szpaler drzew na dalekim planie, stworzyły wrażenie przestrzenności. Aby zapobiec zbyt silnemu naświetleniu najjaśniejszych miejsc, co spowodowałoby zmniejszenie nasycenia barw, skorygowałem ekspozycję na niedoświetlenie o 2/3 EV.



Aparat

Canon PowerShot Pro 1. Obiektyw 7,2 ~ 50,8 mm f/2,4÷3,5 ~ 8. Tryb nastawiania ekspozycji: Auto. Migawka: 1/80 s. Przysłona obiektywu: f/5,0. Ekwiwalent ogniskowej 31,5 mm. Pomiar ekspozycji: wielosegmentowy. Jakość obrazu: SuperFine. Balans bieli automatyczny. Typ zapisu: JPEG. Przestrzeń koloru: sRGB.

Kilkugodzinny czas otwarcia migawki może jednak powodować komplikacje. Najlepszy do takiego fotografowania jest aparat wielkoformatowy z obiektywem z migawką centralną — nie trzeba nawet wężyka, czas naświetlania można ustalić najprostszym sposobem: z obiektywu o otwartej migawce zdjąć pokrywkę, a po zakończeniu fotografowania założyć ją z powrotem na obiektyw. W aparatach „na elektrykę” należy wyłączyć zasilanie, w przeciwnym razie akumulator zostanie rozładowany i aparat odmówi posłuszeństwa. No, z wyjątkiem aparatu Hasselblad H2, którego migawka może być otwarta w granicach od 1/800 s do 18 godzin (słownie: osiemnaście godzin). Do czego tak długi czas może być potrzebny? Do fotografowania w czasie nocy polarnej?

Fotografując cokolwiek na tle rozgwieżdżonego nieba, można użyć światła ręcznej latarki do oświetlenia obiektu, jeśli nie są to ruiny dużego zamku, bo to byłoby raczej trudne do wykonania. Nowoczesne latarki świecą jasno i pozwalają na regulację szerokości strumienia światła, można nimi oświetlić sporej wielkości obiekt, a żółtopomarańczowa barwa światła sztucznego z ciemnym, granatowym niebem i wielokolorowymi śladami gwiazd może dać interesujące kolory fotografii. Oprócz latarki i zapasowych baterii dobrze mieć lekką latarkę czołową, oświetlającą miejsce, na które patrzymy, bez angażowania ręki — wydatek nie jest duży.

Jak sfotografować Księżyc? Jakiego użyć filmu? O jakiej czułości? Jak ustawić przysłonę obiektywu i jaki wybrać czas otwarcia migawki, aby Księżyc na fotografii był dobrze naświetlony?

Takie pytanie zadawało wielu fotoamatorów, ale już zadawać nie muszą, Księżyc mogą fotografować bez kłopotów cyfrowymi aparatami kompaktowymi z ośmio-, dziesięcio-, dwunasto- czy osiemnastokrotnym zoomem, nastawionymi dodatkowo na funkcję zooma cyfrowego. Przy takich możliwościach mogą wybierać dowolne fragmenty Księżyca do sfotografowania, a nie zadowalać się koniecznie całym jego obliczem.

Kto nie ma cyfrowego kompaktu, który pozwala sprawdzić histogram naświetlenia, ma jednak kłopot nadal, a przyczyna jest jedna: nie ma możliwości wykonania dokładnych pomiarów jasności Księżyca powszechnie dostępnymi przyrządami. Pomiar punktowy przez obiektyw aparatu małoobrazkowego jest nieprzydatny, bo obejmuje zbyt dużą przestrzeń. Pomiar punktowy światłomierzem ręcznym także nie daje wiarygodnych wyników, bo można nim mierzyć światło odbite od powierzchni mieszczących się w polu pomiarowym wyznaczonym przez stożek o kącie 1°, a Księżyc w pełni widzimy



Zima jak z bajki

Fotografię wykonałem pod koniec pięknego, słonecznego, ale bardzo mroźnego dnia. Słońce oświetlało wszystko pięknym, złotoróżowym światłem, a miejsca ocienione miały delikatny niebieski kolor od nieba powleczonego cienką warstewką wysokich, lodowych chmur. Gdy w taki mroźny dzień wychodzi się w plener na parę godzin, trzeba być odpowiednio ubranym — to oczywiste. Trzeba zadbać także, aby aparat nie został przechłodzony. Instrukcje aparatów fotograficznych podają, w jakich temperaturach można jeszcze wykonywać zdjęcia, i warto zauważyć, że dopuszczane przez producentów temperatury ujemne nie są tak niskie, jak bywają u nas w zimie, szczególnie gdy pogoda jest bezchmurna. Przechłodzone baterie stają się bezużyteczne. Do starego Pentaxa 67 miałem zasobnik na baterie, który w czasie fotografowania trzymałem w cieple pod kurtką. Zasiliał aparat energią przez dość długi przewód.



Aparat

Pentax 67. Obiektyw SMC Pentax Shift 6×7 75 mm f/4,5. Bez filtrów. Statyw. Film Fujichrome Provia 100. Pomiar światłomierzem Pentax Digital Spotmeter metodą IRE: punktowy, światła odbitego od substytutu białej strony Szarej Karty Kodaka.

pod kątem 0,5°. Pomocna w takiej sytuacji może być tabelka naświetleń dla czułości filmu ISO 100 i przysłony o liczbie 8:

Fazy Księżyca	Migawka
Wschód	1/30 s
Pierwsza kwadra	1/60 s
Druga kwadra	1/125 s
Pełnia	1/250 s

Przy takim ustawieniu, gdy przejrzystość powietrza jest dobra, zdjęcie Księżyca także powinno być dobre.

Dobre? To znaczy jakie?

Dobre znaczy, niestety, że będzie przedstawiało dokładnie to samo, co uzyskało wcześniej 1 268 375 182 fotomatorów (jeżeli się pomyliłem, proszę mnie poprawić), i jakie zrobić może sobie każdy, kto ma aparat fotograficzny, teleobiektyw i statyw. Aby Księżyc sfotografować ciekawiej, niż zrobili to inni, należałoby fotografować



go z innej strony. Dawniej można byłoby zorganizować księżycowy plener z imć panem Twardowskim, dziś nie ma już ludzi z taką fantazją ani kogutów pod siodło — zostały nam tylko brojlery, tylko brojlery.

Jeśli szkoda fatygi na fotografowanie samego Księżyca wyłącznie po to, aby wkleić zdjęcie do albumu, to wcale nie szkoda trudu, gdy Księżyc będzie potrzebny do fotomontażu. Fotomontaż nie został jeszcze wyklęty przez fundamentalistów stojących na straży czystości techniki i można tworzyć obrazy zmontowane z dwóch lub nawet kilku zdjęć — byle dobre, byle z sensem. Najpierw jednak o tym, co łatwiejsze.

Krajobrazy z Księżycem można fotografować w biały dzień. Są przecież takie dni, kiedy Księżyc widać, a jeśli niebo jest akurat zbyt blade, można filtrem polaryzacyjnym zwiększyć nasycenie błękitu, aby powiększyć kontrast między nim a jasną tarczą Księżyca.

Niejednokrotnie potrzeba więcej czasu i sporo cierpliwości, aby wykonać fotografię z Księżycem na niebie.

Fotografowałem kiedyś cmentarz na Salwatorze w Krakowie, w Zaduszki, rozświetlony mnogością płomyków na grobach. Było już późno, ludzi niewielu, a zza drzew,



Chochół na chwastowisku

Strachy na wróble i na inne żarłoczne ptactwo stawiano w ogrodach i ogródkach, tam gdzie coś trzeba było chronić. Ten chochoł stoi dzielnie w chwastach, ale to chochołskansenowy, więc broni perzu przerstającego len. Widoki, które dawniej były powszechne, można teraz zobaczyć już tylko w skansenach. To już nie sceny z życia wsi, ale sceny teatralne — czy warto je fotografować? Teatr też przemija, a tego chochoła także już nie ma. Stał przez rok. Gdy pytałem, dlaczego już nie stoi, usłyszałem, że w skansenie mają więcej do roboty niż stawianie strachów na wróble. Pewnie muszą wypełniać jakieś sprawozdania. No to miałem szczęście, sfotografowałem chochoła, gdy jeszcze mieli na chochoła czas i ochotę.



Aparat

Pentax. Obiektyw SMC Pentax Shift 6×7 75 mm f/4,5. Film Fujichrome Provia 100F.





nad cmentarną kaplicą, świecił Księżyc. Miałem dwa aparaty, Pentaxa ME Super i starą, ale jeszcze na chodzie, składaną kamerę podrózną na płyty szklane o rozmiarach 9×12 cm, z białym obiektywem Xenar, oczywiście z migawką centralną. Miałem do niej kasetę na film zwojowy, wykonaną z cienkiej blachy przez zdolnego rzemieślnika z Bydgoszczy, w niej film odwracalny Agfachrome 50S o czułości 50 ISO i tym aparatem postanowiłem zrobić zdjęcie z Księżycem nad kaplicą cmentarza na Salwatorze w Krakowie. Aparat ustawiłem na statywie, a fotografowanie odbywało się na raty.

Najpierw, po dość długim i nudnym odczekaniu na najlepsze, ze względu na kompozycję, położenie Księżycy względem dachu i sygnaturki kaplicy, został naświetlony sam Księżyc. Przy przysłonie f/16 naświetlałem około 1/5 sekundy, czego nie pamiętam, ale wiem, bo opisałem już to raz w książce „O fotografowaniu”.

Po kilkunastu minutach, gdy Księżyc schował się za dachem i malował refleksy na jego krawędziach oraz prześwietlał okna cmentarnej kaplicy, otworzyłem znowu obiektyw i rozpocząłem pierwszy etap długotrwałego naświetlania. Odbywał się także z przerwami, ponieważ przy pobliskich grobach

zaczęli się krzątać ludzie i musiałem kilkakrotnie przerwać naświetlanie. Potem była długa przerwa na to, aby Księżyc przesunął się ponad upatrzoną gałąź, co by oznaczało, że już nie znajdzie się w kadrze. Koniec końców dla uzyskania łącznego czasu naświetlania 40 minut, bo taki czas sobie wykombinowałem, stałem przy statywie z aparatem prawie



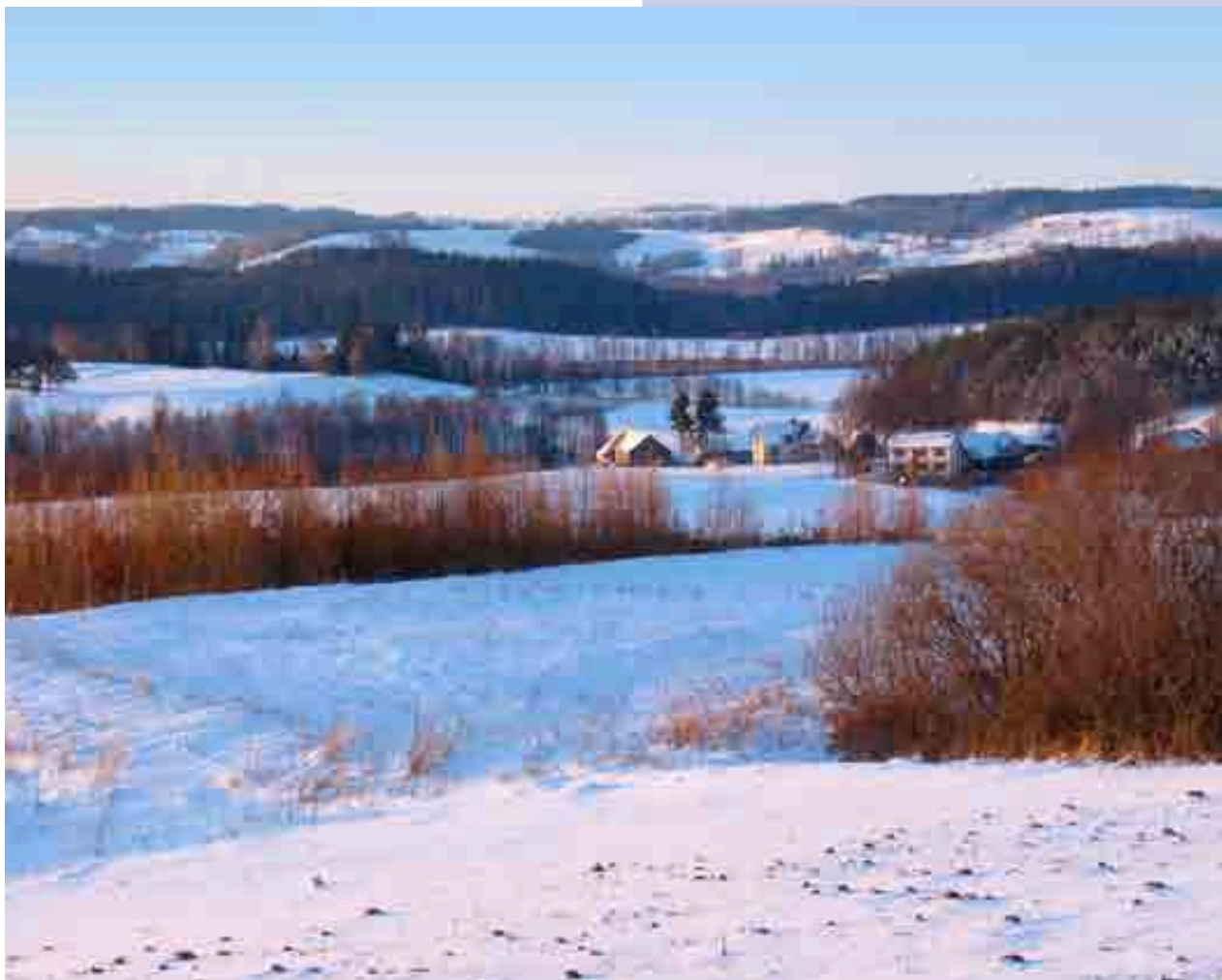
Suwalskie pagórki i barwy

Kilka lat temu postanowiliśmy z żoną pojechać na Suwalszczyznę, na ten polski „biegun zimna”, zażyć trochę chłodu, nim nadejdzie globalne ocieplenie i tylko w lodówce będzie chłodno. Pojechalśmy w odpowiednią porę, w środku lutego, i już na drugi dzień rano, po nocnych mgłach, zobaczyliśmy na własne oczy cud natury, wszystko w bieli, dosłownie, krzaki i drzewa w szadzi, śnieg czystuteńki, a niebo zasnutą białą mgłą. Tak było przez parę dni, a potem zmiana dekoracji, niebo niebieskie od horyzontu po horyzont, słońce ani przez chwilę niezasłonięte najmniejszą chmurką, a pod zachód, gdy zmieniało barwę w złotoczerwoną, cały krajobraz mienił się barwami niebieskimi i różowymi. W którą stronę nie popatrzeć — pięknie.



Aparat

Canon PowerShot G2. Obiektyw Canon Power Zoom 7 ~ 21 mm f/2,0 ~ 2,5.



2 godziny. Ale było warto. Przeźrocze prezentowało się dobrze: drzewa i kaplica oświetlone były z jednej strony pomarańczowo-żółtym światłem od zni-
czy, od tyłu zaś krawędzie rozświetlone światłem Księżycy. Do druku oddawało się w tamtych latach przeźrocze, skaner nie został jeszcze wynaleziony, efekt był taki, że jedne wracały do autora, inne zatrzymywał wydawca, bo przecież za zdjęcie zapłacił — to do mnie nie wróciło.

Pejzaż z Księżycem fotografowany na raty

Krajobraz z Księżycem można sfotografować w dwóch taktach: raz sam Księżyc, raz pejzaż. Wszystko jedno, czy najpierw sfotografujemy Księżyc, czy wprawie kra-
jobraz, ważne jest to, że fotografując w ten sposób, można Księżyc powiększyć. Przy fotografowaniu obiek-
tywem standardowym, a przy szerokokątnym jeszcze bardziej, otrzymuje się na filmie Księżyc tak małeńki, że nawet przy dużym powiększeniu nie zwraca na siebie dostatecznej uwagi. Żeby na fotografii mieć Księżyc większych rozmiarów, trzeba do jego fotografowania użyć obiektywu o dłuższej ogniskowej niż do fotografo-
wania pejzażu jako takiego. Wiąże się z tym oczywiście pytanie, jak bardzo powiększyć Księżyc. Odpowiedź jest chyba taka, że po powiększeniu Księżyc powinien wyglądać naturalnie, a nie dziwacznie. Jeżeli Księżyc sfotografuje się obiektywem o ogniskowej dwa, a na-
wet trzy razy większej niż użyty do sfotografowania pej-
zażu, to nadwymiarowość Księżycy nie będzie drażnić, ale większego powiększenia już bym nie doradzał.

Warto jednak zwrócić uwagę na to, że wielkość Księ-
życy zależy od jego położenia i, na przykład kiedy wstaje i toczy się leniwie znad horyzontu, to jest parę
razy większy niż potem. Gdy jest wyżej nad horyzon-
tem, dość szybko maleje, a jego wielkość stabilizuje się, gdy wyjdzie ponad opary i pyły. Nad horyzontem
ma też inną barwę, niż gdy „świeci” z góry, bo odbi-
ja wtedy światło Słońca bez większego filtrowania przez atmosferę Ziemi.

Naświetlić dwa razy tę samą klatkę filmu i to w taki sposób, aby precyzyjnie ulokować Księżyc i nie nałó-
żyć na niego później żadnego elementu krajobrazu, nie jest tak łatwo. Na dodatek trzeba trzymać aparat z naświetloną już klatką i nie można nim fotografo-
wać, póki się nie naświetli krajobrazu. Był kiedyś taki aparat pozwalający fotografować na całej długości filmu i powrócić do klatki, którą ktoś chciał naświetlić ponownie. Aparat nazywał się Pentax LX, a jego win-
der pracował w dwie strony, co pozwalało nie tylko na zwinięcie całego filmu do kasety, ale na wycofanie go do potrzebnej klatki i pozycjonowanie jej z dokład-
nością do 0,2 mm. Minęło ponad ćwierć wieku, można kupić prawie każdy aparat z tamtych lat, ale Pentax LX nie pojawia się na wtórnym rynku.

Najwygodniej montować Księżyc z krajobrazem apa-
ratem wielkoformatowym. Można sfotografować in-
teresujące wieczorne krajobrazy i na kasecie zapisać współrzędne miejsca, w które powinien zostać potem wświetlony obraz Księżycy. Zdjęcia pejzaży mogą być z Tatr, z Bieszczad, znad jakiegoś jeziora, kase-
ty ze zdjęciami można szczelnie zapakować i włożyć do zamrażarki, a w noc pełni lub innej interesującej fazy Księżycy kasety z niewywołanymi filmami moż-
na rozmrozić i dokończyć dzieła. Matówki aparatów wielkoformatowych są kratkowane, sondą pomiaro-
wą można precyzyjnie ustalić czas naświetlania tarczy Księżycy niezależnie od tego, czy powietrze jest czy-
ste, czy wysoko są chmury lodowe, które pochłaniają nieco światło odbite od Księżycy, ale za to otaczają go barwną aureolą.

Zima jest porą wygodną dla śpiochów. Słońce wscho-
dzi o cywilizowanej porze i nie trzeba się zrywać o czwartej rano, ani nawet za trzecim pianiem ko-
guta, jednak przed świtem, jeśli noc była bezchmur-
na, warto warować w wybranym wcześniej miejscu, bo barwy nieba na horyzoncie mogą być przepięk-
ne. Gdy zaś na zimowisku, w góralskim domu, wstaje się, gdy słońce świeci już w okno, warto sprawdzić,
czy nie ma na szybach fantazyjnych wzorów od mro-
zu — to także dobry temat do fotografowania, a cy-
frowym aparatem kompaktowym można nawet ująć w głębi ostrości nie tylko sam obraz na szybie,
ale i czytelne zarysy pejzażu za oknem.

Zbliżenia i detale w zimie to cała grupa mało eksplo-
atowanych tematów. Same sople lodu to temat, który starczyłby na zrobienie sporej wystawy fotograficz-
nej. Góry w śniegu fotografowane poprzez błyszczące w słońcu sople zwisające z dachu szałasów; woda kapią-
ca z sopli na tle ciemnej ściany lasu; oblodzone szyszki na gałęzi modrzewia; sople zwisające z oblodzonych
gałęzi nad górskim potokiem — jeżeli nastawić się na poszukiwanie tematu pt. sople, w ciągu jednego
dnia można zrobić wiele fotografii, a kilka dobrych.

Trudno fotografuje się zimą pejzaże z jeziorami. Nie ma kłopotu, gdy coś się na jeziorze dzieje: wędkarze łowią
ryby spod lodu albo są zawody bojerów, ale gdy tafla jeziora jest pusta, zasypana śniegiem, wygląda jak jed-
nolita, duża biała plama. Łatwiej sfotografować frag-
ment jeziora przy brzegu, przez sitowie, albo z niebie-
skimi cieniami rzucanymi na biel przez drzewa.

Gdy w czasie opadu mokrego śniegu wieje silny wiatr, drzewa na brzegu lasu ośnieżone są z boku
i tylko proszą się o zdjęcie; szreń zmienia krajobraz nie do poznania i tworzy przepiękne obrazy nie tyl-
ko w słońcu, ale także gdy mgły otulą całe niebo; w noc księżycową, w czasie pełni, jest tak jasno,
że można fotografować pejzaż, i nawet lasy na wzgó-
rzach nie będą na fotografii jednolicie czarną pla-
mą, ale będą tonalnie zróżnicowane, a na niebie

uzyska się kilka białych punktów, znaki od najsilniej świecących gwiazd.

Trzeba oczywiście użyć statywu, a gdy śnieg jest głęboki, z jego stabilnym ustawieniem są kłopoty. Nie należy wbijać nóg statywu w śnieg, bo będzie go z powrotem wypychał do góry. Trzeba koniecznie ubić butami śnieg w trzech miejscach tak mocno, aby nogi statywu oparły się o twarde podłoże, inaczej statyw nie będzie stał stabilnie.

- *Jeśli to takie łatwe, to czemu nie* — takim komentarzem kończyła się telewizyjna reklama aparatów cyfrowych HP, zachwalająca, jak łatwo wykonana została panoramowa fotografia Paryża z wieży Eiffla.
- *Gdyby to było takie łatwo, to czemu nie* — można byłoby skomentować optymizm twórców reklamy. Kłopot ze zrobieniem rzeczywiście dobrych zdjęć do montażu w fotografię panoramową polega na tym, że nie wystarczy dokładnie wypoziomować aparat i nie naruszać poziomego ustawienia przy przekręcaniu aparatu dla wykonania kolejnych zdjęć, co bez statywu jest zupełnie niemożliwe, a z użyciem statywu niełatwe, ale także na wybraniu właściwej osi obrotu. Oś, wokół której powinien obracać się aparat, nie powinna być osią obrotu głowicy statywu ani gwintowanego otworu w korpusie aparatu, w jakie wkręca się śrubę

statywu, ta oś obrotu do fotografowania panoramowego powinna przechodzić przez środek obiektywu, czego nie zaznaczono na obudowie żadnego i tylko jego konstruktor wie, gdzie oś obrotu być powinna, aby zdjęcia pasowały do siebie. Najczęściej nie pasują i po zmontowaniu, na przykład w dodawanym do apa-



Powrót z sanek

Kiedy wykonałem tę fotografię, już zmierzchało, pojawiło się lekkie zmglenie i nie mogłem oczekiwać, żeby z tak dużej odległości, jaka dzieliła mnie od fotografowanych chłopców, uzyskać ostre zdjęcie. Ale ostrość taka, jak brzytwą ciął, nie jest warunkiem koniecznym przy każdym zdjęciu. Także biel śniegu, o którą zawsze dbam podczas fotografowania w ciągu dnia, przy fotografii wykonanej pod wieczór nie jest korzystna, lepsza jest lekka niebieskość. Temat wydawał mi się interesujący: zima, drzewa w oddali, dzieci, sanki, pieski. Zrobiłem kilka zdjęć, ponieważ aparat długo się namyślał, nim, po naciśnięciu spustu, otwierał migawkę, a w tym czasie fotografowane postacie przybierały różne formy.



Aparat

Canon PowerShot Pro 1. Obiektyw 7,2 ~ 50,8 mm f/2,4÷3,5 ~ 8. Tryb nastawiania ekspozycji: Auto. Migawka: 1/400 s. Przysłona obiektywu: f/5,0. Ekwiwalent ogniskowej 170 mm. Pomiar ekspozycji: wielosegmentowy. Kompensacja ekspozycji: + 1 EV. Jakość obrazu: SuperFine. Balans bieli automatyczny. Typ zapisu: JPEG. Przechowanie kolorów: sRGB.



ratów Canon programie PhotoStitch, wymagają wyrównania, to jest odjęcia znacznych obszarów u góry i u dołu panoramy.

Pomocne do robienia panoramy może być małe urządzenie, używane do makrofotografii, które umożliwia dokładne ustawienie odległości aparatu od fotografowanego obiektu bez przestawiania statywu. Mocując ten dlinx między głowicę statywu a aparat, można oś obrotu przesunąć do przodu i zbliżyć się, a nawet osiągnąć metodą kolejnych przybliżeń ustawienie właściwe do fotografowania panoramowego. Najgorsza sytuacja jest wówczas, kiedy otwór do śruby statywu został usytuowany w korpusie aparatu nie na osi obiektywu, ale z boku.



Dom na suwalskiej wsi

Ciemna zieleń na pierwszym planie nie jest przypadkowa, służy do skontrastowania z dalszym planem, przez zielone grządki stają się jaśniejsze - bez takiego prostego zabiegu zdjęcie straciłoby sugestię przestrzenności. Warto czasem taki chwyt zastosować ujmując pierwszy plan w cieniu, jak na zdjęciu, lub przyciemniając go neutralnie szarym filtrem połówkowym.



Aparat

Canon PowerShot G2. Obiektyw Canon Power Zoom 7 ~ 21 mm f/2,0 ~ 2,5. Tryb nastawiania ekspozycji: Auto. Czułość aparatu: ISO 50. Migawka: 1/158 s. Przysłona obiektywu: f/6,3.





Rynek Główny w Krakowie

Kompaktowe aparaty cyfrowe wyposażone są w funkcję pozwalającą wykonać fotografię panoramową, złączoną z kilku lub większej ilości pojedynczych zdjęć. Program PhotoStitch pozwala zmontować w panoramę także fotografie wykonane innym aparatem, również skany ze zdjęć wykonanych na filmach. Fotografia Rynku Głównego w Krakowie zmontowana została z 6 klatek formatu 6×7 cm. Mimo że zdjęcia wykonane zostały aparatem ustawionym na statywie, przysłona nie była zmieniana między kolejnymi ujęciami i czas migawki był jednakowy, uważny czytelnik zauważy błędy, mimo moich starań, aby je ukryć. Błędy były najbardziej widoczne na niebie, pociętym pionowo na paski różniące się nasyceniem barw. Te nierówności, powstałe być może z minimalnych różnic czasu otwarcia migawki albo w podczas skanowania, zostały zasmarowane, ale uskoku między lewym skrzydłem Sukiennic, tym z trzema dużymi oknami, a wnęką po prawej, nie udało się zlikwidować mimo starań.



Aparat

Pentax 67II. Obiektyw SMC Pentax Shift 6×7 75 mm f/4,5. Filtr foliowy 81A założony wewnątrz obiektywu. Film Ektachrome 100 RDP II. Statyw.

O kilku sprawach warto nie zapominać przy zdjęciach do panoramy.

Po pierwsze: należy unikać fotografowania obiektami szerokokątnymi, ponieważ deformują obraz na bokach i kolejne elementy przyszłej fotografii panoramowej nie pasują dobrze do siebie. Obiektywy szerokokątne, w sposób mniej lub bardziej widoczny na pojedynczym zdjęciu, winietują, a złączone razem w fotografię panoramową w miejscach połączeń tworzą obraz ciemniejszy i całą panoramę „ozdobia” jaśniejsze i ciemniejsze prążki.

Po drugie: trzeba koniecznie kadrować z dużym luzem, aby wyrównując pofalowane brzegi panoramy, nie obcinać szczytów wież czy gór.

Po trzecie: wyłączyć automatykę aparatu. Odległość fotografowania, migawkę i przysłonę obiektywu ustawić trzeba ręcznie i nie zmieniać.



Zdjęcia do panoramy wykonuje się dłużej, niż się topoczątkowo przewiduje, nie tylko dlatego, że przekręcanie aparatu o kolejny kąt zajmuje więcej czasu, niż się o tym pomyśli, a panorama może mieć nawet 360°, ale także z powodu obecności ludzi i innych poruszających się obiektów. Jeżeli ktoś, lub coś jest w kadrze i porusza się tak wolno, że grozi zmiana oświetlenia, nim z niego wyjdzie, wtedy trzeba wykonywać dwa zdjęcia z tego samego ustawienia aparatu, drugie — w chwili, kiedy ruchomy obiekt przemieści się więcej niż o swoją długość, i kontynuować fotografowanie dalej. Później, w programie graficznym można będzie usunąć intruza z obrazu, w przeciwnym razie te same osoby, samochody, samoloty czy cokolwiek będziemy mieli w dwóch miejscach fotografii panoramowej, co może być dowcipne, ale tylko wtedy, kiedy będzie zamierzone.

Wybór kierunku panoramowania, a także chwili, w której rozpocznie się wykonywanie serii ujęć, może nie być obojętny. Dobrym przykładem kłopotliwej sytuacji może być fotografowanie w górach z kolejką linową w kadrze. Wagonik kolejki, poruszając się na linach, obciąga je, co zmienia ich kształt pomiędzy podporami, na fotografii panoramowej powstaną w rezultacie uskok lin, które nie mogą do siebie pasować.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną możliwość, jaką daje program PhotoStitch. Można, fotografując w górach albo w mieście z wysokiego piętra budynku, zmontować pionową fotografię przedstawiającą wyjątkowo sugestywnie przestrzeń.

Warto próbować różnych możliwości i nawet jeżeli większość z nich nie da oczekiwanego efektu, to przynajmniej będzie wiadomo, że ta czy inna metoda jest bezużyteczna. To także jest cenne doświadczenie.